

#4 Zmęczenie światem

Wykład Pathwork nr 4 | 22 kwietnia 1957 r.

Pozdrowienia w imieniu Boga. Przynoszę wam Boże błogosławieństwa.

Moi drodzy przyjaciele, ponieważ niektórzy z was zastanawiają się nad tematem zmęczenia światem - nieokreśloną tęsknotą, melancholią lub smutkiem, które czasami mogą was ogarnąć - chciałbym wybrać ten temat jako temat dzisiejszych wykładów.

Uczucie to wyrasta z kilku korzeni, dlatego istnieje wiele możliwych przyczyn zmęczenia światem. Oczywiście tęsknota za Bogiem i doskonałością również odgrywa tu rolę, świadomie lub nie, a także nostalgia za prawdziwym duchowym domem, który mieszka w każdej ludzkiej istocie. Tutaj na ziemi jesteś tylko gościem, to nie jest twój prawdziwy dom. Ale to nigdy nie jest główny powód tej nieokreślonej tęsknoty. Jej podłoże jest bardziej złożone i właśnie o tym chcę teraz mówić.

Kiedy ludzie w swojej duszy odbiegają od boskich praw pod jakimkolwiek względem - a im bardziej nieświadomie się to dzieje, tym większe jest to odchylenie - wtedy może ich ogarnąć niejasne uczucie smutku i tęsknoty; to tak, jakby ich wyższa jaźń reagowała i zachęcała ich do wycucia, że coś nie jest w porządku w nich samych. Na przykład nie wiedzą, jak otworzyć się na miłość w prawdziwym tego słowa znaczeniu; nie potrafią wydobyć z siebie uczucia, które jest niezbędne w życiu człowieka. W konsekwencji miłość nie wraca do nich we właściwy i satysfakcjonujący sposób. Wtedy odpowiedzią ich duszy jest uczucie zmęczenia.

Ludzie często myślą, że są bardzo zdolni do kochania - i może to być nawet prawdą - ale ta zdolność nie trafia do właściwego kanału, ponieważ uniemożliwiają to zniekształcenia w duszy. Zniekształcenia mogą mieć wiele odmian, jak na przykład strach, że ego jest zbyt widoczne. Dość często można zauważyć, że istoty ludzkie rzeczywiście pragną miłości i są nawet skłonne ją dawać, ale tylko pod warunkiem, że najpierw zostaną pokochane. Taka "bezpieczna umowa" nie tylko zamyka drzwi, ale powoduje zniekształcenie duszy, które może wywołać uczucie znużenia światem, ponieważ osoba pozostanie samotna. Strach wewnątrz osoby mówi: "Jeśli dam pierwszy, bez pewności, moja duma może ucierpieć, mogę zostać zraniony, druga osoba może sprawić mi ból.

Strach przed rozczarowaniem jest oznaką nadwrażliwości, a nadwrażliwość jest oznaką fałszywego poczucia własnej ważności. Cały ten wewnętrzny proces koncentruje się wokół ego, a to musi blokować strumień prawdziwej miłości, gdyż obiera on przeciwny kierunek. Blokowanie jest sprzeczne z boskim prawem i dlatego dusza odczuwa cierpienie. W momencie, gdy zresetujesz "wewnętrzny przełącznik", aby nie traktować tak poważnie strachu przed tym, co może się stać z twoim własnym ja, możesz swobodnie dawać swoją miłość. Wtedy twoja miłość jest nieskazitelna i nienaruszona, ponieważ "ty", ze wszystkim, za czym tęsknisz i za czym pragniesz, stanie się ważniejsze niż "ja" z jego próżnością i dumą. Wtedy uczucie niespełnienia, niejasnej tęsknoty zniknie, ponieważ wypełniasz istotną funkcję ludzkiej natury i w ten sposób jesteś w harmonii z Bogiem i własną wyższą jaźnią, przynajmniej pod tym względem.

Nie zrozumcie mnie źle. Nie chcę sugerować, że osoba, która ma to konkretne błędne przekonanie, jest automatycznie samolubna. Może nawet być mniej samolubna niż ktoś, kto już znalazł klucz do tego problemu. Należy odróżnić egoizm od egocentryzmu. Oba są złe, ale ich skutki nie zawsze są takie same. Nie chcę nawet sugerować, że taka osoba może być małostkowa i niechętna do dawania. Chodzi o to, że w ignorancji prawdziwe uczucia są kierowane przez chore niższe ja w fałszywym kierunku.

Wszystko to nie może być brane za rzecz naturalną, moi przyjaciele, ponieważ bez względu na to, jak bardzo zgadzacie się intelektualnie i zasadniczo, uczucia pozostają w tyle, z wyjątkiem bardzo rzadkich przypadków. Oczywiście, wasza miłość będzie różna w stosunku do każdej osoby, ponieważ wy, istoty ludzkie, uznajecie za rzecz oczywistą, że rzeczywiście kocha się niektórych bliźnich bardziej niż innych - i dopóki wasz stan rozwoju wciąż utrzymuje was w cyklu reinkarnacji, nie można oczekiwać, że uwierzycie inaczej. Wiesz, również z doświadczenia, że miłość do matki różni się od miłości do partnera, miłość do siostry lub brata różni się od miłości do dziecka, miłość do ojca różni się od miłości do przyjaciela, a nawet różni się od przyjaciela do przyjaciela. Istnieje tak wiele odmian prądów miłości, a wszystkie one mają substancję i formę w duchu. Ich kolory, odcienie, dźwięki i zapachy są bardzo różnorodne. A ludzka zdolność do kochania byłaby wystarczająco duża, aby wytworzyć wszystkie różnorodne prądy energii, gdyby tylko chore tendencje ego nie stały na przeszkodzie.

Nie chodzi nawet o to, że osoby pasujące do tego opisu w ogóle nie potrafią kochać. Może być wokół nich kilka osób, którym ujawniają całą swoją miłość. Jednak nie będą w stanie uniknąć niejasnych, nużących uczuć. Dzieje się tak dlatego, że gdyby energia ich uczuć była kierowana we właściwy sposób, nawet w odniesieniu do tych kilku ukochanych osób, ich miłość nie byłaby skoncentrowana tylko na niewielkiej liczbie osób, ale kierowałaby się do każdego w ich otoczeniu, kto może wywołać pozytywne uczucia. Wtedy dotarliby z w pełni zaangażowaną miłością, nie bojąc się podejmować ryzyka, nawet do tego stopnia, że z miłością przywiązywaliby taką samą wagę do uczuć drugiej osoby, jak do własnych.

Kiedy bardzo kogoś kochasz, często masz niejasne uczucie, że musisz odbierać trochę miłości komuś innemu, kogo możesz chcieć kochać jeszcze bardziej, i masz to samo uczucie w odniesieniu do czyjejś miłości do ciebie; wydaje się, że jedna osoba musiałaby zostać pozbawiona tej miłości, na rzecz innej osoby, ponieważ miłość jest dzielona. Jednak prawdziwa, zdrowa miłość jest niepodzielna; nigdy się nie wyczerpuje. Im więcej miłości generujesz, tym bardziej się ona mnoży. Nie chcę być tutaj źle rozumiany: Nie odnoszę się do seksualności i kwestii eros. Jest to zgodne z odwiecznym prawem i musisz znaleźć tę prawdę w sobie. Tak samo jest z Bogiem, który kocha swoje niezliczone dzieci, który zawsze kocha więcej, nigdy mniej.

Jak można osiągnąć prawdziwą, zdrową miłość? Nie próbując zmusić się do miłości; to nie działa. Można to osiągnąć tylko pośrednio, zaczynając od siebie, to znaczy poprzez dokładne zbadanie siebie, bez oszukiwania samego siebie. Znajdź zasięg swojego ego, swojej nadwrażliwości, swojej próżności, swojej dumy i tego, jak odgrywają one swoją rolę. Ktokolwiek to zrozumiał, zrobił pierwszy krok w kierunku osiągnięcia prawdziwej, szczerzej miłości, a tym samym w kierunku uwolnienia się od uczucia tęsknoty, smutku, nostalgii lub jakkolwiek inaczej chcesz je nazwać. Tylko ty możesz zajrzeć do swojej duszy, a jeśli zauważysz, że nie wszystko jest w tobie w porządku, to wiesz również, że twoja dusza musi zostać uzdrowiona pod tym względem.

Kiedy ludzie koncentrują całą swoją miłość na jednej osobie i robią to w niewłaściwy sposób, ponieważ ich dusza nie jest zdrowa w tym obszarze, wówczas miłość do tej jednej osoby osłabi ich. Mogą tak bardzo bać się stracić miłość tej osoby, że nie będą w stanie być wierni sobie, a tym samym rzeczywiście upokorzą siebie i zostaną upokorzeni przez tę osobę. Stanie się to w niezdrowy sposób, z poziomu słabości i strachu, a nie z poziomu siły. W rzeczywistości niektórzy ludzie wierzą, że poniżanie siebie jest oznaką prawdziwej, wielkiej miłości; jednak oszukują samych siebie. Inni tak bardzo boją się właśnie tego - bycia upokorzonym - że całkowicie odcinają się od zbyt silnych uczuć.

Kiedy kochasz w zdrowy i prawdziwy sposób, nigdy nie narażasz na kompromitację swojej godności. Być może będziesz musiał zrezygnować z upierania się, że musisz zachować swoją godność za wszelką cenę,

ale właśnie dlatego, że zrezygnujesz z upierania się przy swojej godności, możesz wygrać to, z czego byłeś gotów zrezygnować. Takie jest niezmiennie duchowe prawo. Wyraźnie rozróżnisz w swojej duszy, że musisz porzucić swoją dumę, znaczenie swojego ego, ale nie musisz rezygnować z bycia wiernym sobie. Na początku może to być trudne do zrozumienia, ale medytuj nad tym, a dostrzeżesz różnicę. Ci, którzy potrafią kochać w prawdziwy sposób, nie obawiając się, że ich mała duma może zostać zraniona lub że mogą napotkać pewne niedogodności, nigdy nie będą "źle traktowani", pod warunkiem, że będą strzec się zdrady własnej integralności ze strachu przed utratą miłości ukochanych. Mogą być rozczarowani, ale nie będą nadmiernie upokorzeni. Prawdziwa miłość nigdy nie sprawi, że stracisz swoją godność; zawsze będziesz w stanie stanąć w swojej obronie. Zdrowa godność przyniesie ci szacunek, a nie upokorzenie czy wykorzystywanie. Zdrowa miłość otworzy ci oczy, a nie uczyni cię ślepy; sprawi, że będziesz silny, a nie słaby i będziesz zawsze wierny sobie, właśnie dlatego, że rezygnując z małego ego, nie będziesz już przywiązywał tak dużej wagi do spełniania własnych życzeń. Prawdziwa miłość jest zdrowa i jako taka, jest wolna od masochistycznych lub sadystycznych tendencji; nie będzie egocentryczna ani nie naruszy twojej osobowości. Chcę, abyście zauważyli, że zawsze istnieją dwa przeciwstawne prądy. Pomyślcie o tym, moi drodzy.

Strach - mniej lub bardziej ukryty w ludzkiej duszy - jest główną przeszkodą w osiągnięciu prawdziwej miłości; a strach może być obecny tylko wtedy, gdy kochasz siebie zbyt mocno pod jakimś względem, gdy traktujesz siebie zbyt poważnie, gdy jesteś zbyt zaniepokojony własnym dobrostanem, gdy trzymasz się siebie zamiast pozwolić sobie płynąć i poddawać się w zdrowy sposób. Ci, którzy czynią siebie zbyt ważnymi, muszą się bać; ci, którzy nie przywiązują do siebie takiej wagi, nie muszą się bać, że stanie im się coś złego, jeśli pozwolą sobie na miłość. Strach zakrywa oczy ciężką zasłoną, tak że stajesz się ślepy. Nie widzisz ani siebie, ani innych. Prawdziwa miłość nie jest ślepa, ponieważ może wyjść tylko z duszy wolnej od strachu. Będzie miała siłę, by zareagować mniej lub bardziej we właściwy sposób, podczas gdy niewłaściwy rodzaj miłości jest słaby i osłabiający, a tym samym sprawi, że zareagujesz w niewłaściwy sposób. Jak już powiedziałem, prawdziwa miłość tworzy naturalną godność bardzo różną od fałszywej godności, która opiera się na dumie i próżności. Takie niewłaściwe prądy w duszy wytwarzają następnie sygnały ostrzegawcze w postaci uczucia zmęczenia światem.

Innym źródłem zmęczenia światem może być postawa wycofania, w której osoba wycofuje się do samotnego, stworzonego przez siebie świata. Ponownie, robią to ze strachu przed porzuceniem swojego małego ja, przed podjęciem ryzyka lub z powodu bezmyślnego egocentryzmu. Takie wycofanie się do stworzonego przez siebie świata może przynieść im pewne chwilowe korzyści, uwalniając ich od odpowiedzialności za innych, pozwalając im prowadzić życie wyłącznie i bezkompromisowo zgodnie z ich osobistymi preferencjami. Jednak płacą za to wyższą cenę, niż początkowo są świadomi. Działają wbrew duchowemu prawu, więc ich wyższa jaźń daje o sobie znać, powodując, że czują się zmęczeni światem. W ten sposób od czasu do czasu doświadczają wielkiego niezadowolenia z życia i dlatego czują się samotni, odizolowani i opuszczeni.

Wszystkie istoty ludzkie w głębi duszy dążą do dawania, spełniania, a nawet poświęcania się. Jednak tam, gdzie ślepe, chore lub niedojrzałe części duszy opierają się temu dążeniu, powstają dwa przeciwstawne prądy, które mają tendencję do wzajemnego anulowania się.

Jedna część duszy pragnie dawać miłość - a zatem także ją otrzymywać. Cokolwiek dajesz, wraca do ciebie jak fala w wiecznie pulsującym cyklu. Oczywiście, musisz rozpocząć ten cykl, najpierw dając, a nie czekając, aż druga osoba zacznie od dawania tobie. Ta część duszy chce się spełnić, chce poddać ego, poświęcić się i będzie starać się ze wszystkich sił, z każdym pojedynczym uczuciem, aby przestrzegać

praw duchowych. Chce zapomnieć o sobie i nie traktować tak poważnie swojej próżności, dumy i osobistych korzyści. Taki emocjonalny prąd pochodzi od wyższej jaźni, która wie, gdzie można znaleźć prawdziwe spełnienie, szczęście, harmonię i doskonałość. Prąd ten istnieje nawet w mniej rozwiniętych duszach, ale w nich biegnie pod ziemią, że tak powiem, i wypływa na powierzchnię tylko przy rzadkich okazjach w trakcie ich życia.

Druga część osobowości pragnie komfortu, wygody i nie zrezygnuje z niczego. Od czasu do czasu widzi światło szczęścia, ale woli istnieć w szarym, samotnym świetle, który wydaje się wolny od ryzyka dla ślepej części duszy.

Niemożliwe jest oddanie sprawiedliwości obu prądom jednocześnie, ponieważ pragną one wprost przeciwnych celów. Krzyżujące się prądy dają początek wielu innym konfliktom, które sięgają znacznie dalej, niż jesteś tego świadomy. Kiedy nie możesz już dłużej znieść ciężaru konfliktów, które są tak naprawdę objawami głębokiego rozdzielenia w tobie, udajesz się do psychiatry, aby z czasem uświadomić sobie te przeciwstawne prądy duszy. Tylko wtedy, gdy wiesz o ich istnieniu, możesz dokonać wewnętrznego wyboru, aby wyraźnie podążać za jednym lub drugim prądem - ponieważ nie możesz podążać za obydwojema naraz - z pełną świadomością tego, co musisz porzucić i co możesz zyskać, decydując się na jeden z nich. W takim przypadku masz przynajmniej intelektualną wiedzę, by powiedzieć sobie: "Jeśli pójdę w tym kierunku, nie mogę jednocześnie pójść w drugą stronę; dlatego muszę dokonać wyboru".

Jest to przykład wewnętrznej decyzji, o której wspomniałem wcześniej. Wewnętrzne decyzje mogą być podejmowane tylko wtedy, gdy uświadomisz sobie ukryte prądy emocjonalne i będziesz w stanie wskazać, gdzie będą one niewłaściwymi kanałami, aby się nawzajem zniwelować. Przeciwstawne prądy tworzą nie tylko psychologiczne i duchowe przeszkody, ale także fizyczne przejawy w ciele: zmęczenie, osłabienie, a nawet choroba mogą pochodzić z emocjonalnych spięć. Im częściej te prądy ścierają się w duszy, tym bardziej osoba traci siłę, która w przeciwnym razie działałaby produktywnie w ramach zdrowego kanału i w ten sposób odnawiała się przez cały czas.

Ludzie zwykle wiedzą znacznie więcej w zakresie swojego intelektu niż uczuć, ale ponieważ niezdrowe uczucia nie mogą dostosować się do zdrowego, świadomego myślenia, gdy są ukryte w nieświadomości, muszą zostać uświadomione. Pomijając duchowe prawdy i boskie prawa, którym podlegają wszyscy ludzie pragnący prowadzić zdrowe i harmonijne życie, każda rozsądna istota ludzka wie, że nie można poruszać się jednocześnie w dwóch przeciwnych kierunkach. Dlatego absolutnie konieczne jest uświadomienie sobie wewnętrznych sprzeczności, nawet jeśli trzeba przezwyciężyć opór.

Często nazywa się osobę chorą emocjonalnie niedojrzałą, przynajmniej w tych obszarach, w których dusza jest nie zdrowa. Rzeczywiście, niedojrzałość jest cechą dzieciinną, ponieważ oznacza pragnienie niemożliwego, jak u dziecka. Niedojrzała osoba nie ma wystarczającego rozumu, aby rozpoznać, że każde działanie lub brak działania niesie ze sobą odpowiednie konsekwencje, które dojrzała osoba jest w stanie rozróżnić i zaakceptować. Może więc swobodnie zrezygnować z niemożliwego, podczas gdy emocjonalnie chore i niedojrzałe dusze nalegałyby na posiadanie zalet obu przeciwstawnych alternatyw i żadnej z ich wad i posiadanie dwóch niekompatybilnych rzeczy w tym samym czasie. Kiedy muszą zmierzyć się z faktem, że nie jest to możliwe, ich wewnętrzny bunt narasta, a wraz z nim ich konflikty. Bunt przeciwko temu, co niezmiennie, jest sam w sobie chorym prądem emocjonalnym. Wewnętrzne konflikty wtedy mogą narastać do tego stopnia, że zaczynają być odzwierciedlane i manifestowane w zewnętrznym życiu danej osoby.

Istnieje wiele rodzajów przeciwnych prądów, nie tylko te, które wymieniałem. Zwarcia mogą, wraz z innymi objawami, powodować nieokreśloną tęsknotę i smutek, a każdy, kogo często nawiedzają podobne uczucia, powinien szukać w tym kierunku. Oczywiście nie jest tak łatwo odkryć głębokie i często nieuświadomione nurty, a do pokonania oporu potrzebna będzie cała siła woli. Tęsknota za Bogiem i swoim prawdziwym duchowym domem nie tłumaczy w pełni uczucia zmęczenia światem. Niezaspokojona tęsknota jest rzeczywiście za Bogiem, ale w innym sensie, niż się powszechnie zakłada. Tylko wtedy, gdy istota ludzka żyje w doskonałej harmonii z boskimi prawami, tęsknota za Bogiem może zostać zaspokojona. Kiedy zbliżysz się do Boga w ten sposób i usuniesz wszystkie przeszkody, które uniemożliwiają ci życie w harmonii z Bogiem, możesz spełnić swoją tęsknotę za Bogiem już w tym życiu na ziemi. Dla tych, którzy wypełniają całkowicie, najlepiej jak potrafią, zgodnie z boskim planem, ich ziemskie życie, ich indywidualne zadanie, które odpowiada ich stanowi rozwoju, będzie wolne od wszelkiego rodzaju wewnętrznej dysharmonii. Nie będzie w nich udręki, goryczy, napięcia, smutku ani znużenia światem.

Wracając jeszcze raz do wewnętrznych decyzji, chciałbym wspomnieć, że kiedy podejmujesz negatywną decyzję z pełną świadomością i akceptacją wszystkich jej konsekwencji i związanych z nią wyrzeczeń się tego, co musi zostać porzucone - nie tylko racjonalnie, ale ostatecznie także poprzez dostosowanie do niej swoich emocji - jesteś w lepszej sytuacji, niż gdybyś nalegał jednocześnie na dwie wykluczające się alternatywy, pragnąc jedynie korzyści i nie akceptując żadnej z minusów tych dwóch alternatyw.

Na przykład, gdy zdecydujesz się wycofać i prowadzić samotne życie, ponieważ nie chcesz dawać miłości, z powodu lęku i nadmiernej wrażliwości, musisz również wewnętrznie liczyć się z faktem, że pozostaniesz samotny i zabraknie ci miłości. Pewne radości i satysfakcje muszą wtedy zostać porzucone, nie opornie i częściowo ale całkowicie. Nawet negatywna decyzja, jeśli naprawdę ma zostać zrealizowana, jest o krok bliżej do zdrowia niż wewnętrzne niezdecydowanie i pragnienie posiadania dwóch niekompatybilnych rzeczy na raz. W ten sposób przynajmniej zjednoczysz się wewnętrznie i nie będziesz już rozdarty wewnętrznymi sprzecznościami. Aby w ogóle podjąć negatywną decyzję, musisz szczerze skonfrontować się z samym sobą, doprowadzić to co nieświadome do świadomości i zobowiązać się do zapłacenia przynajmniej jednej ceny, nawet jeśli jest to zła alternatywa. Taka prostolinijność służy zdrowiu duszy, nawet jeśli nie jest to najlepszy możliwy wybór.

Tak więc, gdy ludzie decydują się odciąć na zewnątrz lub wewnątrz od innych - a często dzieje się to tylko w wymiarze wewnętrznym - od razu rozumieją, co oznacza ten wybór. Zwyciężył egoizm, lęk, nadwrażliwość i duma. Kiedy w konsekwencji dotknie ich tęsknota za miłością, spełnieniem, światłem, braterstwem i połączeniem z inną istotą, skonfrontują się z tą tęsknotą i powiedzą sobie: "Tak wybrałem, znam cenę i wolę ją zapłacić niż poddać się swojej negatywności". To właśnie dzięki wewnętrznej pracy konieczne jest uczciwe podjęcie nawet negatywnej decyzji. W ten sposób umożliwią sobie późniejsze uświadomienie sobie, że mimo wszystko woleliby dokonać prawdziwego wyboru i że warto byłoby zrezygnować z tego, co początkowo wydawało się tak trudne do wyrzeczenia. Większość szkód jest spowodowana brakiem wyboru i pozwoleniem, by wszystkie emocjonalne prądy mieszały się w nieświadomości, bez wysiłku poznania siebie naprawdę. Taki stan niezdecydowania zużyje duszę, doprowadzi do nieuniknionych konfliktów, tak że nie pozostanie żadna energia, aby jak najlepiej wypełnić życie w innych obszarach - czy to duchowych, czy materialnych.

Emocjonalne prądy przeciwstawne lub zwarcia nie są równie silnie obecne u wszystkich ludzi; istnieje wiele gradacji. Dlatego nie jest to kwestia albo to-albo tamto. W niektórych przypadkach przeciwstawne emocje uderzają z równą siłą i ścierają się z taką furją, że fale uczuć całkowicie zanurzają osobę, tak że nie może ona już dłużej radzić sobie z życiem. I z pewnego punktu widzenia jest to znacznie lepsze, ponieważ osoba ta znacznie szybciej znajdzie drogę do swobodnie wybranego uzdrowienia. Bez

wstrząsów większość ludzi, z wyjątkiem tych nielicznych o bardzo wysokim stanie rozwoju duchowego, nie znalazłaby drogi do zdrowia. Kiedy wewnętrzny konflikt nie jest tak wyraźny, a jeden prąd jest bardziej otwarty niż drugi, ludzie nadal będą odczuwać przeciwpływy, przynajmniej od czasu do czasu, co osłabi ich siłę i uniemożliwi im całkowite zjednoczenie energii ich duszy.

Istnieją również inne przyczyny uczucia zmęczenia światem. Wszystkie one wynikają z pewnych zniekształceń w duszy, ale nie będę się tym teraz zajmował. Dałem ci wystarczająco dużo, aby każdy, kto usłyszy lub przeczyta moje słowa, miał wystarczający materiał do samodzielnych poszukiwań. Ktokolwiek ma takie tęsknoty, powinien wiedzieć, że jego nieświadome prądy emocjonalne nie są całkowicie zdrowe i wolne.

Powinieneś przywiązywać wystarczającą wagę do swojej duszy i całej swojej osobowości, aby naprawdę odkryć to, co jest ukryte w tobie, samodzielnie, jeśli to możliwe, a jeśli nie, to z pomocą. Nie możesz jednak naprawdę odkryć tego, co jest w tobie, jeśli nadal upierasz się przy przypisywaniu tak dużego znaczenia swojemu bólowi, próżności i lękom. Tylko poprzez zminimalizowanie ich znaczenia można znaleźć odwagę, by odkryć to, co ukryte, porzucić pozory i zmienić swoją wewnętrzną rzeczywistość.

Chcę teraz poruszyć jeszcze jedną kwestię, ponieważ jest ona związana z dzisiejszym tematem. Jest to użalanie się nad sobą, które często wzmacnia uczucie zmęczenia światem. Tarzanie się w nieszczęściu jest dla ciebie bardzo przyjemne i przekonujesz siebie, że ból, którego doświadczasz, musi być znoszony, ponieważ jest to twoje przeznaczenie. Jednak w rzeczywistości bardzo często tak nie jest; jak wyjaśniłem, takie nieszczęścia wynikają ze zniekształconych prądów duszy, które masz moc skorygować.

Chorobliwe czerpanie przyjemności z cierpienia - nazywasz to masochizmem - jest spowodowane specyficznymi tendencjami. Z jednej strony uciekasz od prawdziwych problemów, z którymi nie chcesz się konfrontować; z drugiej strony znajdujesz w takim przyjemnym bólu rekompensatę za braki w swoim doświadczeniu życiowym. Mogą one mieć przyczyny karmiczne, ale często odwaga i siła woli mogą je złagodzić, jeśli tylko otworzysz wewnętrzne drzwi. Niezależnie od ciężaru twoich przeszłych wcieleń, niezależnie od tego, czego musisz teraz doświadczyć na poziomie zewnętrznym, możesz, spełniając wewnętrzne warunki, które wciąż ci pokazują, uzdrowić swoją duszę i doprowadzić swoje uczucia - nie tylko myśli i działania - do harmonii z prawem duchowym. W rezultacie twoje życie będzie emocjonalnie bogate, harmonijne i szczęśliwe, całkowicie cię spełniając, gdziekolwiek jesteś w swoim rozwoju.

I na koniec, ale nie dlatego jest to mniej ważne, weź pod uwagę również to: buntując się przeciwko czemuś, czego nie możesz zmienić, wprowadzasz swoje życie w dysharmonię. Wręcz przeciwnie, nigdy nie zaszkodzi duszy zaakceptować niezmiennie zrządzenie losu. Oczywiście nie można, nie trzeba i z pewnością nie powinno się z radością przyjmować takiego ciężaru; byłoby to niemożliwe. Można jednak pogodzić się z nim bez buntu i goryczy. Smutek wynikający z poddania się takim trudnościom w pewien sposób pomoże uwolnić duszę. Wierzę, że wszyscy odczuliście to w takim czy innym czasie.

Ilekoć użalas się nad sobą, nieświadomie przypominasz sobie wcześniejszą reakcję, kiedy twój ból był współmierny do powagi sytuacji. Użalając się nad sobą, próbujesz odtworzyć to zapamiętane uczucie, ale w okolicznościach, które nie są już takie same; kiedy trudności były nieuniknione, poddanie się było właściwą reakcją, ale teraz jest inaczej. Teraz możesz zmienić swoją postawę wobec bólu. Z powodu tej różnicy to samo uczucie może w jednym przypadku być właściwe i zdrowe, a w innym chore. Być może będziesz w stanie to pojąć.

Moje dzisiejsze słowa nie są łatwe do zrozumienia i proszę was o uważne ich przemyślenie. Bądźcie błogosławieni, moi drodzy.

